

PROTOKÓŁ
z posiedzenia 36/17
Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi
Sejmiku Województwa Opolskiego
w dniu 26 października 2017r.

Rozpoczęcie – godz. 9¹⁵

Lista obecności członków komisji w załączeniu.

Posiedzenie odbyło się w siedzibie Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Opolu.

Obrady prowadził **KAZIMIERZ PYZIAK – Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Informacja Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Opolu nt. stanu środowiska w województwie opolskim w 2016 roku.
2. Zastosowanie dronów w szacowaniu szkód łowieckich wyrządzonych przez zwierzynę łowną w uprawach rolnych.
3. Gospodarka łowiecka w województwie opolskim w 2016 roku z uwzględnieniem szkód wyrządzonych przez zwierzynę łowną w uprawach rolnych oraz wysokości wypłaconych odszkodowań.
4. Informacja Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach w zakresie prowadzonej gospodarki leśnej w poszczególnych nadleśnictwach w województwie opolskim wraz z działalnością gospodarczą za 2016 rok z uwzględnieniem wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych w odniesieniu sumarycznym Opolszczyzny do RDLP Katowice.
5. Informacja z realizacji Programów Ochrony Powietrza dla województwa opolskiego za lata 2014-2016.
6. Sprawy różne.

* * *

K.PYZIAK, Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi przywitał członków Komisji i zaproszonych gości.

Stwierdził quorum i odczytał proponowany porządek obrad. Poinformował o wprowadzeniu dodatkowego punktu – **zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie likwidacji Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Opolu – jednostki budżetowej Województwa Opolskiego** – oraz zmianie kolejności omawiania punktów porządku obrad. Porządek obrad posiedzenia wraz ze zmianami został przyjęty jednogłośnie.

* * *

Ad. 1.

Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie likwidacji Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Opolu – jednostki budżetowej Województwa Opolskiego.

A.KONOPKA (członek Komisji/ Członek Zarządu Województwa) – omówił projekt przedmiotowej uchwały – w załączeniu XXXIII sesji Sejmiku Województwa Opolskiego.

K.PYZIAK – czy są pytania?

A.SZYMAŃSKI (członek Komisji) – czyli ze słów A.Konopki rozumiem, że stosunek pracy pracowników WZiUW ustaje 31 grudnia i w ciągu miesiąca zostaną przedstawione nowe propozycje bądź wtedy kiedy komuś nie zostaną przedstawione, to po prostu przestaje być pracownikiem Polskich Wód.

A.KONOPKA – właśnie tutaj rozmawiamy na ten temat bo kiedy prawnicy zaczęli drażyć ten temat okazuje się problematyczny termin informujący o tym, że z mocy ustawy itd. przechodzą do Polskich Wód. Tutaj jest mowa o miesiącu czyli na dzień dzisiejszy jest nawet taka interpretacja, że gdyby marszałek wysłał dzisiaj tą informację, to okazuje się, że dzisiaj mamy 26 października a więc z dniem 26 listopada staliby się pracownikami Polskich Wód – firmy, której nie ma. W związku z tym będziemy musieli w dobrze pojętym interesie pracowników uzgodnić termin wysłania takiej informacji, powiadomienia, i to będzie prawdopodobnie 30 listopada tak żeby ten miesiąc czyli grudzień konsumuje tutaj tą ustawę.

K.PYZIAK – kiedy uchwała ma być podjęta przez sejmik? Na najbliższej sesji?

A.KONOPKA – tak, ponieważ ta uchwała umożliwi nam podjęcie działań związanych z likwidacją, pełną inwentaryzacją, trzeba będzie powołać likwidatora, który w 2018 roku zamknie działalność WZMiUW.

G.SAWICKI – na czyj koszt? Nasz?

A.KONOPKA – tak.

Z.SIEWIERA (członek Komisji) – na dzień dzisiejszy to mienie ruchome jest własnością Województwa Opolskiego. W związku z tym, że po 1 stycznia ono pozostaje, to co się stanie z tym mieniem? W jaki sposób to zagospodarujecie?

A.KONOPKA – będziemy nad tym pracować bo przede wszystkim trzeba ustalić jaka jest skala i wielkość tego mienia. Jednocześnie chcę powiedzieć, że duży obszar naszych dyskusji z przedstawicielami Polskich Wód, to Polskie Wody na dzień dzisiejszy chcą wejść w buty WZMiUW. Pracownicy WZMiUW wychodzą 31 grudnia z pracy, a 1 stycznia gdzie mają się zgłosić do pracy – kwestie logistyczne. Więc również dyskutujemy o tym w jaki sposób, na jakich zasadach Polskie Wody przejęłyby infrastrukturę jaką dysponujemy czyli tą logistykę – biura, magazyny przeciwpowodziowe choć to jest osobny temat bo przechodzą do wojewody. Kwestia Nysy na przykład gdzie jesteśmy właścicielem budynku – i teraz jest pytanie czy pracownicy WZMiUW a po 1 stycznia już Polskich Wód mają się zgłosić w tym samym miejscu do tej samej pracy ale już w innej firmie, czy też Polskie Wody zechcą sobie znaleźć nowe biuro w innym miejscu. Myślę że nie zdradzę tajemnicy jeśli powiem, że pan Tomasz Cywiński reprezentujący tutaj Gliwice stwierdził, że są zainteresowani przejęciem właściwie wszystkich biur i wszystkiego co jest w biurach. Kwestia tylko na jakiej zasadzie.

G.SAWICKI (członek Komisji) – za ile?

A.KONOPKA – może się okazać, że wartość księgową krzesła czy czegoś jeszcze jest mała, ale na wagę biorąc to może coś z tego by było.

A.SZYMAŃSKI – likwidacja będzie więcej kosztowała niż to warte.

A.KONOPKA – nie ukrywam i mówię wprost, że przeznaczaliśmy na to w budżecie Województwa – to jest plan – kwotę 0,8mln.

W.KRYNIEWSKI (dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi) – 0,8mln ale to jest na likwidację jak również na tzw. zobowiązania powstałe. Czyli tutaj są w kalkulowane pieniądze na 13stki, ale się jeszcze okaże czy to samorząd będzie wypłacał czy to będą pieniądze jako

zobowiązania przekazywane do Polskich Wód i Polskie Wody wypłaca pracownikom. Zobaczymy bo tutaj jeszcze prawnicy mają dyskusję.

A.KONOPKA – z naszej strony oczywiście rozumiemy potrzebę, że tak jest, więc tutaj nie zamierzamy wkładać kija w szprychy itd. Rozumiemy kwestię bezpieczeństwa itd.

K.PYZIAK – mnie jeszcze niepokoi sprawa pracowników bo uważam, że z dniem 31 grudnia samorząd województwa przekazuje majątek i pracowników Polskim Wodom. A tu słyszę, że ktoś ma w międzyczasie dawać informację pracownikom czy coś. Jeszcze my? Jak?

A.KONOPKA – informujemy.

K.PYZIAK – przecież my już nie będziemy zatrudniać tylko Polskie Wody.

A.KONOPKA – jako obecny pracodawca informujemy na podstawie ustawy prawo wodne itd., że z dniem 1 stycznia stają się pracownikami Polskich Wód.

A.SZYMAŃSKI – a Polskie Wody mogą przedstawić bądź nie wszystkim przedstawić nowe warunki.

K.PYZIAK – mogą, ale to już później jak zaistnieją.

A.SAŁACKI (członek Komisji) – tu chodzi o odprawy. Jeżeli nowy pracodawca przejmuje pracowników, to odprawy powinny w razie gdyby nie...

A.KONOPKA – pracownik może nie przyjąć w związku z czym zgodnie z kodeksem pracy będzie przysługiwało 3 miesięczne...

A.SAŁACKI – wiem, ale to nowy pracodawca powinien to wziąć na siebie.

K.PYZIAK – oczywiście.

A.KONOPKA – tak, to już nowy pracodawca.

K.PYZIAK – rozumiem, że my tylko poinformujemy pracowników, że z dniem 1 stycznia przechodzą do Polskich Wód. Czy Zarząd kalkulował jakie to przyniesie efekty ekonomiczne in minus dla Województwa Opolskiego po przejęciu? Tak na dzień dzisiejszy. Czy może nie ma takich wyliczeń? Czy w związku z tym widzicie jakieś zagrożenia, plusy albo minusy w tym postępowaniu?

A.KONOPKA – myślę, że będzie okazja aby przedstawić informację taką o tym co zostało zrobione czy zrealizowane w tym obszarze gospodarki wodnej, bo myślę, że mamy się czym pochwalić. Nie ukrywam, że oczywiście rozmawiamy i będziemy rozmawiać bo jesteśmy w trakcie naboru na polder Żelazna. W związku z tym ten temat będzie istotny, ale na dzień dzisiejszy scenariusz jest taki, że WZMiUW za kilka dni składa wnioski na realizację tej inwestycji do Departamentu Programów Operacyjnych, gdzie jest ogłoszony nabór na retencję. Planujemy jak bóg da, że umowa została podpisana jeszcze w tym roku w związku z czym z dniem 1 stycznia 2018 Polskie Wody mogłyby wejść tutaj jeżeli chodzi o podmiot realizujący tą inwestycję.

K.PYZIAK – czy z przedstawicielką przyszłych Polskich Wód zostało to uzgodnione, że polder Żelazna będzie wykonywany w przyszłości? Bo to nie sztuka wyłonić wykonawcę, podpisać umowę i ponieść ewentualne koszty.

A.KONOPKA – nie ma mowy o żadnym wyłonieniu wykonawcy bo to podpisana umowa pomiędzy WZMiUW a samorządem województwa. Więc to jeszcze daleka droga. Dopiero w tym momencie gdy podmiot który realizowałby inwestycję ogłasza nabór, wyłania wykonawcę, i inwestycja mogłaby być w tym momencie realizowana. Nie ukrywam też, że pełnomocnik p.Koza wystąpiła do marszałka, aby w ramach negocjacji czy re negocjacji z UE dotyczących działań związanych z retencją, umożliwić

Polskim Wodom korzystanie ze środków pomocowych. To jest spółka Skarbu Państwa więc ten podmiot dzisiaj jest wyłączony.

G.SAWICKI – pomoc publiczna.

K.PYZIAK – ja tu przestrzegam przed tym, aby czasami z tym polderem Żelazna nie zabrnąć w ślepy kąt. Czy w ogóle rozpoczynacie jakieś procedury?

A.KONOPKA – od 1 stycznia 2018 marszałek województwa z mocy ustawy jest wyłączony. Więc tutaj nie zabniemy bo nie ma prawnej możliwości.

K.PYZIAK – żeby nie doszło do podpisania umów na wykonawstwo.

G.SAWICKI – na tych zasadach, które w tej chwili są. Bo wnioskodawcą będzie WZMiUW i może do RPO złożyć, wniosek będzie procedowany do czasu podpisania umowy. Jeżeli okaże się, że Wody Polskie są nieuprawnionym podmiotem do podpisania tej umowy, to tej umowy nie będzie. Na razie jest wniosek.

A.KONOPKA – bez konsekwencji.

G.SAWICKI – to daleka droga jeszcze, bo to dopiero początek. Jest nabór.

K.PYZIAK – to trzeba na te rzeczy zwrócić uwagę.

A.KONOPKA – pamiętamy o tym.

K.PYZIAK – czy o tych finansach można coś powiedzieć czy przygotujecie się na sesję? Jakie konsekwencje finansowe, ogólnie ekonomiczne...

A.SAŁACKI – ile to będzie kosztowało?

A.KONOPKA – planujemy na likwidację 800tys. a budżet było około 4mln co roku jeśli chodzi o WZMiUW. Był utrzymywane ze środków Województwa Opolskiego.

G.SAWICKI – czyli 4 mln zostają.

R.DONITZA (Wiceprzewodniczący Komisji) – to chyba lepiej.

K.PYZIAK – czyli z korzyścią oddajemy WZMiUW.

A.KONOPKA – czas pokaże jak to wszystko będzie.

K.PYZIAK – tylko później kwestia planu pracy – co dla województwa będzie robione. Ale nie możemy w to wybiegać.

A.KONOPKA – mówią że wszystko jest w gwiazdach zapisane.

G.SAWICKI – najważniejsze jest to żeby zadbać o to, żeby siedziba WZMiUW była w województwie opolskim, żeby się nie okazało, że to wszystko przejdzie do Gliwic.

A.KONOPKA – są Gliwice i jest Wrocław – już wiemy.

A.SZYMAŃSKI – jak dobrze pamiętam to było Opole i Nysa, było dwóch dyrektorów.

A.KONOPKA – Nysa i Brzeg przechodzi do Wrocławia, a reszta to Gliwice.

G.SAWICKI – to już wiadomo jak będą pieniądze dzielone. K.Pyziak sam sobie dał odpowiedź jak w województwie opolskim będzie wyglądała gospodarka wodna.

K.PYZIAK – mnie głównie o to chodzi.

R.KUCHCZYŃSKI (członek Komisji) – nic nie jest wieczne.

W.KRYNIEWSKI – pieniądze będą w Warszawie dzielone, bo to jest już powiedziane.

A.KONOPKA – idea jest taka, że Polskie Wody mają być samofinansujące się.

K.PYZIAK – a na czym będą zarabiać?

A.KONOPKA – na wodzie.

G.SAWICKI – opłaty za wodę.

A.KONOPKA – będziesz płacił podatek deszczowy. Ile masz dachu?

K.PYZIAK – jest go trochę. Czy są jeszcze pytania? – nie było. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem przedmiotowego projektu uchwały?

GŁOSOWANIE

„ZA” – 8 „PRZECIW” – 0 „WSTRZYMAŁO SIĘ” – 1

*****WNIOSEK***** *Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie likwidacji Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Opolu – jednostki budżetowej Województwa Opolskiego.*

Ad. 2.

Informacja Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Opolu nt. stanu środowiska w województwie opolskim w 2016 roku.

K.GAWORSKI (Opolski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – diagnostyka jest na jednym z lepszych poziomów w kraju i to jest ważne. Te zagrożenia podstawowe, które zostały przedstawione, to też jest tragicznie w województwie opolskim. Czy takie stwierdzenia można byłoby wyciągnąć?

K.GAWORSKI – jeżeli chodzi o pył PM10, to rzeczywiście inne obszary Polski mają większe problemy niż my, ale nie można zasypywać gruszek w popiele, bo trzeba nad tym czuwać. Natomiast rzeczywiście specyficznym zanieczyszczeniem w kraju i w Europie jest benzen bo tych zakładów jest niewiele. W Polsce były dwie strefy, gdzie były przekroczenia – u nas była pierwsza i tak naprawdę pierwsza w Europie w Kędzierzynie-Koźlu. Potem pojawiło się w kujawsko-pomorskim ale ustało. U nas też ustało w Kędzierzynie-Koźlu i tutaj też przyczyna jest znana. Do 2012 roku mieliśmy stężenie około 12-18 ug jeżeli chodzi o benzen w Kędzierzynie-Koźlu. Ale trzeba pamiętać że z końcem 2012 Zakłady Azotowe wyłączyły instalację bezwodnika maleinowego gdzie był wykorzystywany benzen do jego produkcji. Po wyłączeniu stężenie spadło poniżej 5ug. Więc to oddziaływanie przemysłu jest choć ono czasami jest niemierzalne bo emisja nieorganizowana jest niemierzalna – ale ona jest i nikt nie mówi że jej nie ma. Więc to o czym mówiłem w Petrochemii kolejne ruchy i posunięcia każdego zakładu, po to żeby uszczelnić produkcję i zmniejszyć tą emisję będzie pozytywnie skutkować. Natomiast w przypadku Koksów nie da się tam już niczego uszczelnić i te stare baterie trzeba po prostu wycofywać, i taka deklaracja jest. Myślę, że te działania ze strony przemysłu powinny przynieść pozytywny efekt dla nas wszystkich. Natomiast jeśli chodzi o pył, to tutaj trzeba mieć świadomość, że 80% to są paleniska domowe, a do tego przebieg pogody, i możemy mieć wyższe

stężenia. Tu przede wszystkim edukacja i polityka energetyczna bo nic innego tego nie załatwi. Ludzie ubierają się portfelem i ogrzewają się portfelem.

Z.SIEWIERA – to jest pocieszające że z roku na rok te wskaźniki ulegają zmniejszeniu ale w dalszym ciągu pozostaje sytuacja taka, że PM10 przekracza średnią roczną. Tak jest w Nysie, w Strzelcach – tam gdzie są czujniki. Następnie jeśli chodzi o benzen Zdżieszowice-Krapkowice, benzo-a-piren przekroczenie o 400-500% Kędzierzyn, Opole, Kluczbork, PM 2,5 Kędzierzyn-Koźle itd. Te wyniki przekroczenia PM10, PM 2,5, benzo-a-pirenu – to co widzieliśmy na tabeli – to jest to bardzo niedobre z względu na zdrowie obywateli. Gospodarka niskoemisyjna - jeżeli nie będzie wsparcia finansowego dla przeciętnych mieszkańców to niestety tej poprawy nie będzie. Jest taka ulotka Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla gdzie na ostatniej stronie pisze o wsparciu finansowym. Ja się trochę temu przyjrzyłem i z bólem mogę powiedzieć, że jest wielkie wsparcie finansowe dla obiektów użyteczności publicznej w gospodarce niskoemisyjnej, natomiast nie ma wsparcia w RPO jeśli chodzi o osoby fizyczne. Natomiast to co powiedziałem – jeśli nie będzie tego wsparcia finansowego to będziemy mieli taki stan, że będzie poprawa w obiektach przemysłowych bo przyciśnie WIOŚ i dany zakład będzie musiał poprawić technologię.

Ostatnio też przeczytałem w internecie o laserowych pomiarach powietrza, gdzie podobno w Polsce będzie założonych chyba od 1 stycznia ponad 500 czujników laserowych. U nas będzie ich kilkanaście. Czy Pan Inspektor coś na ten temat wie?

K.GAWORSKI – o tej sieci nie wiem. Natomiast pomiar laserowy liczy wszystko – to jest zliczanie cząstek soli i statystyczne przyjmowanie określonej wielkości cząstek. Jedyna metodyka naukowa, badanie naukowe prowadzone są przez Instytut Ochrony Środowiska i ta sieć jest tworzona przez Inspekcje Ochrony Środowiska. Natomiast te wszystkie sieci są korelowane z naszą siecią i powiem tak - gdybyśmy my nie tyle przestali mierzyć, ale nie ujawnilibyśmy wyników przez 3 doby, to wszystkie te pomiary laserowe przestają funkcjonować. One są skorelowane z naszymi wynikami. Nawet wiem, że było w Krakowie w naszym laboratorium referencyjnym taka kalibracja tych urządzeń, żeby już totalnych bzdur nie pokazywały. Natomiast to jest poza nami i Główny Inspektor wręcz zabronił się do tego odnosić, bo my nie znamy tej metodyki, a tu każda firma może wiązkę laserową sobie robić jak chce. Jest metodyka, którą my się posługujemy i ona jest zgodna z obowiązującą metodyką naukową i za to mogę gwarantować. Za tamte nie mam prawa nawet się wypowiadać.

G.SAWICKI – czy to jest punkt sesyjny?

K.PYZIAK – nie. Czy są jeszcze pytania? – nie było. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację. Na zakończenie tego punktu powiem tylko, że delegacja sejmiku była w Austrii, dokładnie w Styrii, i chciałoby się, żeby nasz kraj było jak najszybciej stać by doprowadzić do zakazu spalania węgla, bardzo mocno ograniczenie spalania drzewa bo oni tam nie mają problemów ze smogiem i innymi rzeczami. Podobnie Francja. A już wczoraj słyszałem że jest plan budowy miasta w Arabii Saudyjskiej za 500mld gdzie będzie tylko energia odnawialna.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Opolu nt. stanu środowiska w województwie opolskim w 2016 roku.*

Ad. 3.

Zastosowanie dronów w szacowaniu szkód łowieckich wyrządzonych przez zwierzynę łowną w uprawach rolnych.

J.KORONCZOK (Agrocom Polska) – dokonał prezentacji multimedialnej w przedmiotowym temacie.

K.PYZIAK – komisja szacująca szkody była, na ile procent oceniła szkodę a ile według wyliczeń J.Koronczoła wyszło?

J.KORONCZOK – to akurat było łatwe bo nalot był wykonany 10 września a myśmy szacowali z 10 dni temu. Nie zostało tam nic więc szacowanie było proste. Skupiliśmy się tylko na obliczaniu plonu co nie było łatwe bo nie było odniesienia – nie było żadnej kolby.

K.PYZIAK – nawet na tej stojącej kukurydzy nie było kolby?

J.KORONCZOK – żadnej.

K.PYZIAK – to co – dziki zjadły?

J.KORONCZOK – wszystko.

K.PYZIAK – albo nie zawiązały kolby.

J.KORONCZOK – nie. Tam obok przez DW901 akurat jest już inne koło i tam tych kolb trochę było i myśmy przez te 50m te kolby na tym polu próbowali odnieść bo była ta sama odmiana, to samo nawożenie. Więc potraktowaliśmy to per analogia.

K.PYZIAK – coś mi się nie wydaje, żeby stała kukurydza, nie połamane źdźbła i łodygi itd.

J.KORONCZOK – tej kukurydzy tutaj to kilku rzędów nie ma.

W.PLEWKA (Prezes Zarządu Okręgowego PZŁ w Opolu) – a jak Wy udowodnicie jaka jest obsada czy na uprawie ale tu na przykład na 1m²? Czy jest to zgodne?

Czy jest zachwaszczenie? Dla kamery to jest wsio rybka i to różnie można przyjmować – jest wszystko dobrze a tu jest zachwaszczenie, tych zbiorów nie będzie itd.

Jak Wy możecie stwierdzić czynniki chorobowe? Na przykład to co ja widziałem przed chwilę to uznaję, że tam bym różnych innych szkodników znalazł, które powodują wykładanie się szczególnie kukurydzy.

R.KUCHCZYŃSKI – omacnica

K.PYZIAK – i zachodnia stonka kukurydziana.

W.PLEWKA – ja w to do końca nie wierzę, że może być sprawiedliwie. Na pewno to jest bardzo dobra rzecz, tylko trzeba więcej pracy osiągnąć, żeby dojść do tego naliczenia sprawiedliwego.

R.KUCHCZYŃSKI – i tak trzeba tam wejść i tak.

Z.DZWONNIK (Przewodniczący Okręgowej Rady Łowieckiej) – ja szacowałem trochę szkód i widziałem ileś placów. To co było tu pokazane jest super, tylko że my z góry widzimy, że jest uszkodzona i wygnieciona kukurydza, a ludzie kradną kukurydze i to na potęgę.

K.PYZIAK – tam właśnie kolb nie będzie.

Z.DZWONNIK – będzie wydeptane i widać tylko ślady ludzkie a nie zwierzęce.

K.PYZIAK – ja bym teraz dopuścił do dyskusji, żeby panowie się wypowiedzieli.

J.KORONCZOK – na samym wstępie było napisane „system do wspomagania szacowania szkód”. Wspomaganie. Proszę na to słowo zwrócić uwagę. My absolutnie nie odżegnujemy się od tego, że to jest w pełni automat tylko zawsze prosimy szanowną komisję, rzeczoznawców, żeby na poziomie naszej matki ziemi pomogli w określeniu plonu, obsady – aczkolwiek to tu jest ułatwione – i ewentualnie innych patogenów, które wpłynęły na to, że ten plon jest taki a nie inny. Ale powiedzmy wielkość szkody itd. jest tutaj dosyć klarownie pokazana. Nie ukrywam, że pracujemy też intensywnie nad tym, żeby w różnych światłach podczerwonych w całym zakresie bo mamy tych informacji uzyskiwać w przyszłości więcej, żeby je przetworzyć na to czy właśnie jakieś zagrożenie głównią by

było, czy omacnica wystąpiła, czy w inny sposób uwzględnić, co uwzględni też szacowanie. Więc my zawsze wspieramy się naziemnym szacowaniem, które nam podpowiada czy to były ślady dwunożne czy czteronożne, jak to wyglądało w praktyce, czy to też były ptaki itd. Więc tu absolutnie jest pełna współpraca, ale powierzchniowe obliczenie tych szkód jest tutaj o wiele prostsze.

K.PYZIAK – i tak uważam.

R.KUCHCZYŃSKI – jaki jest koszt założmy 100ha tej pomocy?

J.KORONCZOK – to nie jest takie proste.

K.PYZIAK – jakby trzeba było świadczyć taką usługę...

R.KUCHCZYŃSKI – przyjeżdżam, zamawiam taką usługę więc muszę wiedzieć.

J.KORONCZOK – podstawowa rzecz czy nie mieszka Pan w okolicach między Olesnem, Lublińcem a Dobrodzieniem?

G.SAWICKI – tam nie wolno latać.

J.KORONCZOK – tak jak G.Sawicki wspomniał – strefa zakazu lotu.

R.KUCHCZYŃSKI – założmy, że zamawiam do Namysłowa.

J.KORONCZOK – czy tam akurat nie ma strefy podejścia do lądowania na lotnisko we Wrocławiu? – nie ma. Więc szacunkowo, orientacyjnie można przyjąć między 20-25zł od 1ha.

G.SAWICKI – czyli 100ha to 2,5tys. zł.

K.PYZIAK – kto zleca szacowanie szkód?

W.PLEWKA – rolnik.

R.KUCHCZYŃSKI – rolnik zgłasza.

K.PYZIAK – to proszę W.Plewkę żeby powiedział krótko jak wygląda szacowanie szkód. Jednak ta metoda ogólnego spojrzenia na powierzchnię uszkodzoną byłaby dobra.

J.KUŹMIŃSKI (Sekretarz PZŁ w Opolu) – dla wielu z nas ta sprawa jest znana. Natomiast od momentu zgłoszenia szkody dzierżawca czy też zarządca obwodu łowieckiego musi tą szkodę wyszacować. Robi się to w różny sposób – albo zlecając biegłym albo we własnym zakresie wykorzystując swój potencjał ludzki wyszkolony w odpowiednim czasie. Ma na to 7 dni, udaje się w teren pobierając próbki, próbując daną uprawę, obmierzając straty, identyfikując przede wszystkim z jakiego powodu powstały zniszczenia. Prezentowana metoda na pewno jest jedną z pomocy. W tej chwili dosyć drogą bo ona się dokłada do całego procesu szacowania, ale na pewno pomocnicza w zakresie całości szacowania. Natomiast później trzeba też zidentyfikować co było przyczyną wystąpienia tej szkody i oddzielić bo często te szkody się nakładają na siebie np. gradobicie potęguje mniejsze szkody spowodowane przez zwierzynę. Po wyszacowaniu takim przy udziale właściciela uprawy, i po negocjacjach oraz wysłuchaniu drugiej strony, następuje określenie nie zrekompensowania w 100% tylko dogadanie się co do wypłacenia odszkodowania za tą stratę, która na tym polu została spowodowana przez zwierzynę.

K.PYZIAK – czy Izba Rolnicza w tym obowiązku uczestniczy?

J.KUŹMIŃSKI – nie uczestniczy w obowiązku. Jest taką stroną pomocniczą, która w momencie kiedy jest problem na żądanie którejś ze stron – głównie rolniczej – jest wtedy powoływana jako dodatkowy negocjator określenia tej szkody.

G.SAWICKI – założmy, że jestem tym poszkodowanym rolnikiem i chciałbym skorzystać z tej metody. Dogaduję się z firmą, wysyłam drony, płacę jej za to, robią szczegółowe wyliczenia, przychodzę do PZŁ zgłosić tą szkodę, pokazuję materiał który przygotowała firma, i mówię że chciałbym 70% tej kwoty. Co w tym wypadku? Czy PZŁ wysyła znowu dodatkowo ekipę?

W.PLEWKA – na pewno.

Z.DZWONNIK – wysyłamy nasza komisję i weryfikujemy.

J.KUŹMIŃSKI – oczywiście że tak. Metoda jest nowa i ja myślę, że w przyszłości jeżeli ona zostanie upowszechniona, a jak sami słyszymy ma swoje ograniczenia – strefy które są wyłączone z tego typu działalności, naloty do lotnisk itd. więc spora część obszaru województwa opolskiego jest wyłączona. Natomiast w momencie upowszechnienia się tej metody i dogadania się dzierżawcy czy zarządcy obwodu z właścicielami ziemskimi czy taka metoda będzie stosowana przez obie strony jako pomocnicza do tego, to tak. Natomiast w momencie gdy jest to wyjątkowo stosowane i jeszcze ona że tak powiem nie jest unormowana, to przedstawienie tej straty za pomocą tej metody jest tylko jakby taką podstawą do tego, że my uruchamiamy cały proces szacowania. Więc musimy tą stratę i tak wyliczyć własnymi metodami czyli „analogowymi”.

G.SAWICKI – ja myślę, że ta metoda też działałaby na państwa korzyść bo ona naprawdę precyzyjnie pokazuje.

J.KUŹMIŃSKI – oczywiście, że tak.

A.SZYMAŃSKI – nie ma tutaj czy to omacnica czy coś innego i ona nie wskaże tego.

J.KUŹMIŃSKI – ale sam obmiar.

K.PYZIAK – do rzepaku wejść dojrzewającego to nie ma szans.

Z.DZWONNIK – jedno zdanie żeby to zobrazować – oczywiście to jest super pomocna sprawa, ale my myślimy musimy pamiętać o tych szacujących szkody – bo to różne osoby szacują – że poszkodowany ma nam wskazać tą szkodę. Ja nie mam obowiązku jako szacujący żebym latał 100ha kukurydzy i szukał gdzie jest uszkodzenie. Poszkodowany ma nam wskazać miejsce. To co J.Koroncok przedstawił jest super nam pomocne, ale my i tak musimy komisją naszą zweryfikować o tym o czym żeśmy mówili – wskazanie szkody. Jest to pomocne przy dużych powierzchniach bo przy małych rządu 1-2ha to nie ma sensu. My musimy mówić tutaj o wykorzystaniu drona czy innych statków oceniających przy dużych powierzchniach bo dzisiaj te łany kukurydzy to mają po 50-100ha.

J.KUŹMIŃSKI – przy wielkich powierzchniach na pewno jest to pomocne do obmierzenia samych szkód. Natomiast i tak musi być komisja która to zweryfikuje.

A.SAŁACKI – skoro PZŁ w przypadku gdy rolnik zwróci się do państwa również będzie robił kontr badanie czy nie można od razu umówić się z państwem i zrobić państwa jako przedstawiciela. Rolnik przychodzi i mówi słuchajcie na moim polu było coś takiego więc proszę bardzo pan nam rozwiąże ten temat. Podwójne płacenie jest wtedy.

A.SZYMAŃSKI – absolutnie.

A.SAŁACKI – podwójne płacenie jest wtedy. Dlaczego nie?

A.SZYMAŃSKI – na przykład Pan wykaże, że jest 10ha zniszczonych przez coś, a PZŁ nie musi płacić za 10ha, tylko wysyła swoich ludzi i stwierdza, że 5ha zjadły zajęce, a 5ha omacnica – i nie płacimy za 10ha. Mówiąc szczerze ta metoda jak dla mnie nie załatwia niczego jeśli chodzi o ocenę szkód.

R.KUCHCZYŃSKI – nie musi prawie być szkody bo zgłaszają niektórzy, że jest, a przychodzi się i w 100ha jest może 10 arów. I co wtedy?

J.KUŹMIŃSKI – to co mówiłem na samym początku.

A.SAŁACKI – pan pracuje dla PZŁ.

R.KUCHCZYŃSKI – ale to ktoś musi zapłacić.

A.SAŁACKI – ale i tak muszą płacić skro biorą kontr ofertę. Przychodzi powiedzmy Pan który dla rolnika pracuje i PZŁ, który musi wziąć podobną firmę.

J.KUŹMIŃSKI – nie musi.

A.SAŁACKI – w przypadku roszczeń można od razu powiedzieć – proszę państwa PZŁ pracuje z taką firmą...

A.SZYMAŃSKI – PZŁ musi wysłać kogoś na dwóch nogach kto tam pójdzie i to sprawdzi.

K.PYZIAK – jaka jest Wasza sugestia – kto by miał za te usługi zapłacić? Kto powinien zapłacić?

A.SZYMAŃSKI – poszkodowany ma obowiązek wskazać, więc tylko i wyłącznie on.

W.PLEWKA – to mało. Musi jeszcze nam udowodnić, że tutaj jest powierzchnia wzorowa z taką obsadą, wskazać ileś miejsc negatywnych i pozytywnych. My mamy inny problem, my w tej chwili redukujemy dzika. Mamy 0,5 na 1000ha i chcę powiedzieć, że te drony za dużo nie polatają bo te szkody są coraz mniejsze. Ja to odczuwam w okręgu opolskim. Ile było protokołów wstępnych, to też byśmy mogli dyskutować z tematem ocena wstępna a ocena końcowa. My na razie mamy ten problem. Drony są bardzo dobre i jeżeli ktokolwiek powie, że kto będzie to finansował, to my wchodzimy zawsze w taki sposób. Dzisiaj nie wiemy kto od 1 stycznia będzie szacował szkody. Zgodnie z zapisami nie dzierżawca i zarządca obwodu tylko chyba wojewoda. Lasy Państwowe nie. Ja wiem co się stanie ale nie będę mówił. To jest problem – trzeba zmusić tych najważniejszych żeby zaczęli temat ustawy prawo łowieckie, dostosowanie do już istniejącej ustawy o szkodach łowieckich, i zacząć poważnie się tym zajmować. Na razie my gdybamy. Naprawdę są u nas ludzie, którzy prowadzą gospodarkę łowiecką, są koła istniejące po 70 lat, i my naprawdę znamy ten temat. My chcemy jedno zrobić – żeby sprawiedliwie rolnikowi zapłacić.

K.PYZIAK – ale żeby nam się temat dronów nie rozmył, bo to W.Plewka będzie mówił w swoim wystąpieniu.

J.SIERŻYŃSKI (Wiceprzewodniczący Okręgowej Rady Łowieckiej w Opolu) – wśród naszych członków jest duży procent rolników i oni najlepiej się orientują jak wygląda sprawa szkód i szacowania. Przynajmniej około 15% członków PZŁ to są rolnicy.

J.KORONCZOK – dziękuję za intensywną dyskusję i znakomite głosy. Jak na wstępie wspomniałem ja również jestem rolnikiem i niejako te zagadnienia szacowania wstępnego i końcowego, i różne sytuacje znam od wielu wielu lat. Tu mam taki przykład – fotografie mojej kukurydzy, która była wyszacowana i to jest 4,25ha i powiem szczerze, że komisja koła była z rzeczoznawcą i określiła tam nawet na 14 ton. Później żeśmy się dogadali w ramach współpracy bo zawsze trzeba wykazywać dobrą wolę i obniżyliśmy plon na 11 ton.

K.PYZIAK – w tym roku 14 ton to za dużo.

J.KORONCZOK – szkody były rzędu niecałe 40%. A wynik był taki, że ja zebrałem z pola autentycznie około 5 ton. Tej reszty nie ma. To szacowanie wtedy było nie za pomocą drona.

R.KUCHCZYŃSKI – a w ramach współpracy jak była chroniona ta kukurydza?

J.KORONCZOK – bardzo dobrze.

W.PLEWKA – a co rolnik zrobił?

J.KORONCZOK – a co miałem zrobić?

W.PLEWKA – na przykład zabezpieczyć pastuchem.

J.KORONCZOK – pastuchem zabezpieczyło koło łowieckie. Ja zabezpieczałem kilka lat prędej, przeciągałem zasilanie elektryczne z transformatorciem, wszystko grało. Ja to miałem pilnować. A gdzie to jest dokładnie opisane, że to jest moja rola?

W.PLEWKA – jest współpraca.

K.PYZIAK – wchodzimy w tej chwili w drażliwy temat.

J.KORONCZOK – wcale nie. Taka jest rzeczywistość.

K.PYZIAK – przy łowiectwie będziemy to omawiać. Chcemy dojść do tego jak wykorzystać firmę J.Koronczoka – nagrodzoną w Hannoverze.

J.KORONCZOK – ja przyjechałem z radością się pochwalić, że rozwiązanie jest. Ale nie proponuję ani nie wciskam tu żadnych usług.

K.PYZIAK – do obliczenia powierzchni na pewno jest to bardzo dobra metoda.

J.KORONCZOK – jest jakaś metoda, jest narzędzie i tym się tutaj chciałem z przyjemnością pochwalić, że można to w sposób uporządkowany zrobić. Do tej pory zawsze z J.Wierzbićkim czy innymi rzeczoznawcami na ziemi się poruszamy i dokładnie na takim polu przykładowo było 30 kilka prób pobranych, zmierzonych, obliczonych, każde rośliny czy one są z omacnicą czy z głownią, jaki plon, zebrane kolby, odziarnione, odliczone osadki, pomierzona dokładnie wilgotność itd. Więc ta precyzja w pomiarach naziemnych jest, a to jest narzędzie, które ma nam służyć do określenia ile tych szkód rzeczywiście było.

Chciałbym tylko rzec taką anegdotkę. Mieliśmy taki przypadek innej kukurydzy, ale już nie powiem kiedy, gdzie tak jak panowie wspominali to rolnik ma wskazać szkody. Określony był już plon i rolnik wskazywał szkody. Więc rolnik wskazał ale okazuje się, że koło może mierzyć. Więc jak myśmy po tych rzędach przechodzili i brakowało w sposób taki od zwierzyny dwóch roślin, zaczęliśmy te wskazywać, to powiem panom że po przejściu 800m pola i jego pierwszej części 150m zabrakło sił przeciwnej stronie do obmierzenia wszystkich. Więc bądźmy tutaj w miarę obiektywni i też mierzmy siły na zamiary.

K.PYZIAK – i to jest właśnie sentencja. Ja tak uważam.

W.PLEWKA – drony są dobre.

K.PYZIAK – pozostaje dojść kto będzie za to płacił. Czy się to da ustawowo uregulować czy trzeba się dogadywać. Oni wstępnie szacują powierzchnię straty, komisja idzie i weryfikuje co jest przyczyną straty.

J.KORONCZOK – i plon.

K.PYZIAK – i dogaduje się z kołem łowieckim, że nie musi łązić po tych wszystkich zakątkach i wszystkich dziurach. Jeśli uzna w kilku miejscach, że to jest to, no to uzna całość.

R.KUCHCZYŃSKI – tu jest racja teoretyczna ale nie praktyczna. Koszt tego wszystkiego może niekiedy przekroczyć wartość szkody. Myśmy tu powiedzieli, że jest 100ha, ale takich zgłoszonych szkód – od lat sam szacuję w kole – to jest bardzo mało. Przeważnie to 5ha, 10ha, niech będzie 20ha.

A.SZYMAŃSKI – dokładnie.

R.KUCHCZYŃSKI – 10ha – 250zł – czy kolega przyjedzie i zrobi wstępnie? No nie zrobi za 250zł.

A.SAŁACKI – ale to dowiedzą się ile kosztuje usługa.

A.SZYMAŃSKI – bardzo dobre pytanie.

J.KORONCZOK – ja nie przyjechałem do państwa z tą misją, żeby coś oferować. Chcę rzec, że można poprosić kolegów innych, amatorów, którzy mają sprzęcik taki do filmowania wesel itp. i oni też takie jakieś obloty gdyby mieli program, żeby przynajmniej się tych linii prostych trzymali – mogą też sfotografować i coś już tam widać. Ważne są rzuty prostopadłe, ortogonalne w stosunku do ziemi, a nie jakieś z biodra bo wtedy nic nie widać. Mając uporządkowane fotografie można zrobić mapkę i cokolwiek obmierzyć. To polecam, i to może zrobić prawie każdy kto dysponuje takim sprzętem za kilka tysięcy a nie jak tu za ponad 200.

A.SZYMAŃSKI – czy uzyskamy odpowiedź na pytanie ile kosztuje godzina nalotów z operatorem mniej więcej na dzisiaj?

J.KORONCZOK – powiem tak – wypożyczenie jeżeli my w danej chwili nie mamy pilota, to na jeden dzień nas to kosztuje netto 1150zł – wynajęcie samego pilota. To tak działa.

K.PYZIAK – czy J.Koronczonek rozmawiał z przedstawicielami związków RSP dzierżawców? Czy oni by byli skłonni wziąć na siebie opłatę za to wszystko? Może warto byłoby zorganizować takie spotkanie.

J.KORONCZOK – w piśmie świętym jest napisane – a swoi go nie rozpoznali. Więc na pomorzu zachodnim bardzo dużo się posługujemy i tam już nawet koła nas zapraszają.

K.PYZIAK – tam są duże gospodarstwa.

J.KORONCZOK – niekoniecznie. Mamy przypadek takiego gospodarstwa – jest jeden właściciel, w jednym miejscu koło takie biznesowo-polityczne daleko stąd 500km. Oblatujemy, koło tam nawet nie chce przystępować obserwować. Później wysłała rzeczoznawcę, ten zapoznaje się z dokumentacją i mówi stop – przystępujemy do rozmów, jest porozumienie i tyle. Ten sam właściciel 50km dalej ma 600ha. Koło jest non stop przy nas od samego startu przygotowań, później nas ciągnie na bok czy możemy dla koła też lecieć. Tak to funkcjonuje.

K.PYZIAK – ale to by nie szkodziło zorganizować takie spotkanie.

Z.DZWONNIK – koszty kosztami, ale proszę sobie wyobrazić, że to co powiedział kolega – dogadujemy się na polu. Szacownie – tak jak powiedział J.Koronczonek wyszacowano na 13 ton – dogadujemy się i za 8 ton płacimy.

K.PYZIAK – to nie szacunek. Szacunek po Waszej stronie.

Z.DZWONNIK – tak.

K.PYZIAK – ale wymierzenie tylko powierzchni.

W.PLEWKA – to jest dobre.

Z.SIEWIERA – na moją prośbę został wpisany ten temat szacowania szkód łowieckich na dzisiejsze posiedzenie, ponieważ jak się dowiedziałem że posiedzenie będzie w siedzibie PZŁ i będą przedstawiciele Lasów Państwowych, to chodziło o zasygnalizowanie tematu, że takie zagadnienie jest rozpracowane. Czy państwo z tego skorzystacie, to życie pokaże, bo nowości techniczne są czasami przyjmowane z wielkim oporem. J.Koronczok dzisiaj to przedstawił i tyle co mogę powiedzieć.

K.PYZIAK – mam prośbę do członka zarządu Izby Rolniczej L.Fornala, żeby na porozumieniu rolników, które istnieje przy IR. Rzucić ten temat, poprosić J.Koronczoka, a być może dogadają się z nim rolnicy.

L.FORNAL – to jest bardzo ciekawy temat, ale my tego nie rozstrzygniemy. Wiadomo, że jeśli rolnik ma większą powierzchnię i nie będzie się zgadzał – przeważnie ja też jestem w wielu komisjach liczących szkody – bo koszty są większe, to się dogadujemy i nie ma problemu. Ale mówię – jeśli są problemy. Jeśli rolnik będzie zainteresowany to zapłaci rolnik, a jeśli koło to koło zapłaci.

K.PYZIAK – ale takie spotkanie warto byłoby zorganizować.

L.FORNAL – temat puszcę na zarządzie ale my tego nie rozstrzygniemy.

K.PYZIAK – dziękuję. Myślę, że pora już zamknąć ten temat.

J.KORONCZOK – chciałem podziękować Panu Przewodniczącemu i Panu Z.Siewierze za aktywne działanie, że mogłem tutaj być. Dziękuję za wymianę zdań i dyskusję. Zapraszam też do akcji jakbyście państwo byli zainteresowani to my chętnie przedstawimy, a jakieś materiały też możemy śmiało przedstawić. Ja tu byłem tylko po to, żeby cieszyć się wspólnie z państwem tym wyróżnieniem i metoda, która myślę, że jest rokująca.

W.PLEWKA – prosimy o jakieś namiary.

K.PYZIAK – jeszcze raz gratulujemy tego wyróżnienia w Hannoverze i myślę, że czas to na pewno szybko zweryfikuje bo na pewno metoda jest do wykorzystania głównie w szacowaniu powierzchni. Natomiast komisji już by łatwiej było weryfikować to na miejscu.

W.PLEWKA – na pewno jest to dobre.

K.PYZIAK – dziękuję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

*****WNIOSEK***** *Komisja zapoznała się z informacją dot. zastosowania dronów w szacowaniu szkód łowieckich wyrządzonych przez zwierzynę łowną w uprawach rolnych.*

Ad. 4.

Informacja Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach w zakresie prowadzonej gospodarki leśnej w poszczególnych nadleśnictwach w województwie opolskim wraz z działalnością gospodarczą za 2016 rok z uwzględnieniem wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych w odniesieniu sumarycznym Opolszczyzny do RDLP Katowice.

J.IRLIK (z-ca dyrektora RDLP w Katowicach) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – czy są pytania?

A.SAŁACKI – w ramach byłego województwa katowickiego w porównaniu do dzisiejszego województwa opolskiego jaka jest powierzchnia lasów porównywalnie?

J.IRLIK – to bym musiał popatrzeć po granicy starych województw.

A.SAŁACKI – tak plus minus – czy to jest porównywalne czy znacznie większe?

J.IRLIK – dzisiejsze województwo śląskie to dawne katowickie i część częstochowskiego. Nie jestem w stanie odpowiedzieć. Mogę nałożyć siatkę starych województw i taką informację przedstawić natomiast tak na dzisiaj 630tys. na okrągłych cyklach to jest śląskie, a 230tys. to jest opolskie. Czyli 400 tys. to jest obecne śląskie ale tam jeszcze jest kawałek małopolskiego. Natomiast tak jak popatrzymy na te cykle, które są w opracowaniu dotyczącym powierzchni, wielkości pozyskania, wielkości zadań, to mniej więcej Opolszczyzna jest 1/3 Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Ale Nadleśnictwa Opolszczyzny są uważane – tak wynika z danych – najbardziej zasobnymi nadleśnictwami, na których niejako spoczywa ciężar bycia niejako filarem gospodarczym Dyrekcji katowickiej, dlatego że lasy w górach po kłęsce kornika drukarza 2006-2007 dzisiaj już czwarte czy trzecie nadleśnictwo ma rozmiar pozyskania czy etat na 10 lat tak niski, bo tam już są tylko młode drzewostany. Po tej kłęsce oczywiście już duża część jest poddawiana więc one są nadleśnictwami, które wymagają dofinansowania. Nadleśnictwa Aglomeracji Śląskiej pełnią zupełnie inne funkcje – trudno powiedzieć, żeby tam były prowadzone działania gospodarcze na szeroką skalę.

A.SAŁACKI – czy w Aglomeracji Śląskiej jest dużo zalesienia?

J.IRLIK – Katowice dla przykładu są drugimi co do lesistości miastem w Polsce. Także lesistość jest. Tylko te lasy Aglomeracji Śląskiej mają głównie funkcje społeczne. Praktycznie charakter bardziej parkowy.

A.SAŁACKI – Świerkianiec też tam jest?

J.IRLIK – Świerkianiec to już są obrzeża. Świerkianiec jakby zaczyna wstęp do Puszczy Śląskiej.

Z.SIEWIERA – wyłuszcarnia nasion w Kluczborku – ona została zlikwidowana i tam jest przechowalnia?

J.IRLIK – nie.

Z.SIEWIERA – jeśli chodzi o zalesienia, to jest podane że w 2016 roku dokonano 36ha – to są grunty porolne Nadleśnictwa czy ściągnięte z zewnątrz?

J.IRLIK – nie, jeżeli były zalesienia przez nas wykonywane to nasze.

Z.SIEWIERA – a co otrzymuje Regionalne Dyrekcja od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa po tej ustawie nowej o ustroju rolnym?

J.IRLIK – 100ha z czego część to realizacja pierwokupu ale bardzo wątpię, aby jeszcze podaż tych gruntów, które od Agencji były przejmowane, to najwięcej przejęć jest na terenie nadleśnictw województwa śląskiego – Koniecpol, Siewierz – tam są przejmowane powierzchnie nawet kilkuset hektarowe. Natomiast na terenie Opolszczyzny bardzo wątpię...

Z.SIEWIERA – mieliśmy w ubiegłym roku spotkanie i był przedstawiciel tej Agencji i mówił, że na dzień dzisiejszy nie ma żadnej możliwości w związku z tą nową ustawą o ustroju rolnym.

J.IRLIK – nic się nie zmieniło, my mamy dawne grunty po PSZach, które na skutek jakby procesów naturalnych samoistnie uległy zalesieniu i to są kilkuset hektarowe, jak powiedziałem rok do roku mniej więcej okolice Siewierza, Koniecpola, Złotego Potoku, ale to są grunty, które utraciły wartość...

Z.SIEWIERA – grupa cięć sanitarnych w Nadleśnictwach Prószków, Opole, Prudnik, Tułowice i Kup 37,4% całej RDLP - to jest bardzo dużo.

J.IRLIK – Prudnik zgodnie z planem urządzania lasu...ostatni rok jak państwo widziecie to jest około 150tys. m³. W tym roku Nadleśnictwo wycięło czy zamierza do końca roku...20tys. m³ mniej niż

przewidywano na skutek tego, że pogoda sprawiła, że rozwój kornika drukarza uległ na początku roku mocnemu spowolnieniu i to był pierwszy rok, gdzie prognozy były że trzeba będzie usunąć więcej, a usunięto mniej. Tam już tak naprawdę temat kornika został zamknięty, ale został zamknięty w ten sposób że Srebrna Kopa i Kopa Biskupia praktycznie zostały wyleczone w całości. Czesi trochę inną politykę stosują – czekają aż całe drzewa będą rude i w efekcie i tak to usuwają. Natomiast my to usuwamy wcześniej nie dopuszczając by ten kornik wyleciał sam, i po drugie surowiec usunięty wcześniej ma walor użytkowy i nadaje się do przetworzenia. Natomiast usunięty później po prostu... także unikamy też przy okazji ponoszenia strat gospodarczych bo ten surowiec jest potrzebny, przedsiębiorcy potrzebują surowiec do przetarcia i my nie możemy dopuszczać do jego niszczenia.

Z.SIEWIERA – brakuje mi informacji o kosztach ochrony lasów przed zwierzyną. Są jak to mówią powierzchownie wykazane

J.IRLIK – proporcjonalnie jest to 1/3. Jeżeli wydajemy na hodowle lasu średni w skali roku w RDLP 80mln, to na ochronę lasu przed zwierzyną wydajemy 20mln. 1/3 przypada na Opolszczyznę tj. w granicach 7-8mln i tyle nas kosztuje rokrocznie zabezpieczenie przed zwierzyną.

Z.SIEWIERA – jakie są możliwości wsparcia finansowego OSP?

J.IRLIK – każdy Nadleśniczy ma do dyspozycji niewielką kwotę, ale staramy się aby ona była na takim poziomie, żeby coś tam jednak sfinansować, ale nie ukrywajmy bo z tego dużych przedsięwzięć finansować nie można. Jak najbardziej jest to źródło z którego można wspierać jednostki OSP i robimy to. Myślę, że każdy z Nadleśniczych duży udział procentowy w tych środkach celów społecznie użytecznych dotyczy wsparcia OSP. Natomiast inne źródło, które na dzisiaj zostało otwarte dla wspólnych przedsięwzięć z gminami dotyczących m.in. budownictwa drogowego ale jak to jest ładnie zapisane w zarządzeniu Dyrektora Generalnego – innej uprawnionej działalności lasów Państwowych – można by się zastanowić czy nie znajdzie się jakiś obszar, który by można z tego wspierać bo tam środki są już zdecydowanie większe. Jeżeli mogliśmy z tego sfinansować i finansujemy, wspieramy skansen na przykład jako element prowadzenia jakiejś edukacji leśnej bo będzie tam ulokowana leśniczówka, czy zabytkowy budynek traku więc jeżeli byśmy się do tego dobrze ustawili i rozpoznali temat, to być może pewne obszary mogłyby być wspierane. Natomiast jakby tym bazowym kierunkiem jest ta pula środków na cele społecznie użyteczne, która na szczęście rokrocznie jest zabezpieczana.

G.SAWICKI – a ile idzie na Opolszczyznę z tej puli?

J.IRLIK – każde Nadleśnictwo ma taką samą pulę, a nadleśnictw opolskich jest 13 całych i 3 które są w kawałku. Przyjmując, to 1/3 tych środków tutaj trafia.

Z.SIEWIERA – różnie, zależnie od roku.

W.KRYNIEWSKI – jaki to rząd wielkości do dyspozycji?

J.IRLIK – poziom wsparcia, który może być udzielany to jest od kilkuset do 2tys. jednorazowej takiej pomocy. To są środki, z których raczej przedsięwzięć dużego kalibru się nie sfinansuje.

Z.SIEWIERA – odnośnie obwodów łowieckich będących w zasobach Lasów Państwowych – OHZy – tam mamy koszty, odszkodowania łowieckie, ale nie ma przychodów. Pytanie czy są dochodowe czy deficytowe?

J.IRLIK – nie mają prawa być deficytowe i nie są – akurat tym się teraz bezpośrednio zajmuję bo odpowiadam za gospodarkę finansową. Trzeba mieć na względzie, że mamy pewne możliwości jakby przychodowe bo to jest i organizacja polowań, i kwatery – generalnie wszystkie OHZy na terenie RDLP są na wyniku dodatnim. To może nie są jakieś oszałamiające wyniki ale wymóg ustawy jest zrealizowany.

Z.SIEWIERA – gospodarka rybacka – m.in. gospodarstwa Niemodlin i Krogulna korzystały z tego programu ochrony środowiskowej i otrzymywały na lustro wody około tysiąca złotych dopłaty wodnośrodowiskowej. W tej chwili dalej się toczą w jakimś Komitecie sterującym negocjacje z Ministrem Gospodarki Morskiej bo chodzi o priorytet ochrony dorsza. W związku z tym rybakom zabrano ponad połowę, ale nie wiem czy to się zakończyło i jak się zakończyło.

J.IRLIK – w kontekście gospodarstw rybackich wiecznym zagrożeniem był projekt tej stawki za korzystanie z wód bo były takie, że by to położyły. Na tą chwilę te dopłaty, które otrzymywały gospodarstwa powodowały, że miały ponadprzeciętne wyniki. Natomiast na szczęście układ jest taki, że gospodarstwa rybackie na terenie RDLP po pierwsze mają bardzo niewielkie zatrudnienie – pracuje tam tylko niezbędna ilość ludzi dzięki czemu koszty stałe na które głównie składają się wynagrodzenia są na tyle nieduże, że przy tym poziomie produkcji i udziału w rynku mają bezpieczną i stabilną sytuację. Większym zagrożeniem w mojej ocenie jest nie zabranie dopłat bo te gospodarstwa miały dodatni wynik zanim się dopłaty pojawiły, tylko opłaty za korzystanie z wód na tych poziomach o których się mówiło. To może być gwoździem do trumny.

Z.SIEWIERA – pierwsza wersja opłaty która była dla gospodarstw rybackich to było gdzieś rzędu 23mln dla Krogulnej. Ceny zostały wzięte z sufitu ale wiemy że w Ministerstwie nie ma sufitu. Natomiast na dzień dzisiejszy za te 600ha oni będą płacić od 1 stycznia 3,6tys.

J.IRLIK – no więc to jest powiedzmy nieistotny poziom. To był taki element który by stwarzał zagrożenie.

R.DONITZA – a co z wiatrołomami?

K.PYZIAK – ostatnio jeżdżę na grzyby do Czech. Do tej pory byłem przekonany, że jest to źle z tą wycinką, ale faktycznie Czesi położyli tam kupę lasów. Podobnie jak J.Irlík mówił jest to kornik i trzeba wycinać. Natomiast mam pytanie na marginesie – co z tą Puszcą Białowieską?

J.IRLIK – wiedziałem że padnie ale nie wiedziałem kiedy.

K.PYZIAK – z telewizji się prawdy nie dowiemy, a tu możemy z pierwszej ręki. Drugie – w tych wycinanych lasach zastanawia mnie jedno – czy to będzie porządkowane z tymi gałęziami bo tam leży bardzo dużo tej drobnicy. No i nie widać jakiejś roboty następczej czyli sadzenia itd.

J.IRLIK – jeżeli chodzi o kwestię uporządkowania powierzchni i ponownego wprowadzenia roślinności leśnej to ustawa bardzo jasno i rygorystycznie reguluje. Kiedyś było to 2 lata po zmianie przepisów ustawy, obecnie jest to 5 lat. Tu nie ma absolutnie żadnego pola manewru i my te powierzchnie odnawiamy. Dlaczego nie odbywa się to zaraz w następnym roku – jednym z poważniejszych szkodników wczesnej fazy rozwojowej jest chrząszcz – szeliniak sosnowy. Zwabiony po cięciach zapachem żywicy pomimo że jest ospały nawet z bardzo sporych odległości jest zwabiany na tą powierzchnię. Jego szkodliwość polega na tym, że szyjki korzeniowe obgryza i sadzonka wysycha. Jeżeli jest go bardzo dużo to atakuje również modrzewia, świerka, nawet słupki którymi zabezpieczamy modrzewia potrafi całe okorować. Są dwie metody – jedna naturalna, polegająca na tym że przelegujemy zręby, czekamy 2-3 lata i wtedy to wszystko wywietrzeje i nie pachnie tak ładnie. Albo druga metoda czyli zastosowanie chemii – jest niemożliwa do zastosowania bo Dyrekcja posiada jak praktycznie wszystkie dyrekcje w tym kraju dwa certyfikaty na gospodarkę leśną prowadzoną zgodnie z zasadami ekologicznymi, które eliminują praktycznie większość środków chemicznych. Jedyny skuteczny środek – Marshall 250EC – który mógł być stosowany został wykluczony ze stosowania. Więc jedynie pozostaje nam metoda wypracowana jeszcze w XIX wieku, która powoduje, że czekamy 2 lata a w międzyczasie gałęzie o których mówił K.Pyziak ulegają procesowi rozdrobnienia – tam wjeżdża ciągnik z bijakami. Tylko te gałęzie też na świeżo nie warto tego robić bo one są jeszcze świeżutkie, sprężyste i te bijaki tak naprawdę obijają z igliwa. Natomiast jak te gałęzie poleżą rok, to są dużo bardziej kruche i ulegają rozdrobnieniu więc cała ta materia zostaje tam na powierzchni. Także proszę się nie martwić – tych powierzchni jest wiele ale my nad tym czuwamy bo każda z tych pozycji jest opisana szczegółowo w planie urządzania lasu. Ma wpisane wskazówki i nadleśniczy dokładnie wie kiedy może wyciąć drzewostan, kiedy i co musi posadzić więc

tutaj wbrew temu co się mówi, że działamy poza wszelką kontrolą, to naprawdę bardzo rygorystycznie przestrzegamy norm i przepisów w tym zakresie. Gwarantuję, że weźmiemy sobie pozycję cięć sprzed 5 lat w dowolnym nadleśnictwie, dzisiaj tam jedziemy i tam już jest uprawa.

K.PYZIAK – w lesie szpilkowym jest przycięte, już zagospodarowane i są liścienne drzewa posadzone – czy to jest też zgodnie z planem?

J.IRLIK – jak najbardziej. Dla każdego z siedlisk leśnych jest określony taki orientacyjny skład gatunkowy. Przeważnie szpilkowy las czyli powiedzmy siedliska borowe gdzie dominują gatunki iglaste, ale zdecydowanie i bezwzględnie muszą się też pojawić gatunki liściaste. Co do określenia konkretnej ilości są pewne ramy. Natomiast nadleśniczy określa uwzględniając lokalne uwarunkowania bo to jest cały szereg elementów.

Przechodząc do tematu, który nurtuje wszystkich w tym kraju, to chciałbym zwrócić uwagę na rzeczy, o których się w tych wypowiedziach telewizyjnych nie mówi. Cały czas posługujemy się określeniem Puszcza Białowieska, ale nikt nie dodaje, że Puszcza Białowieska jako cały kompleks to jest w środku Park Narodowy Białowiecki, w którym to gospodaruje dyrekcja parku narodowego – i tam nie robi się nic bo jest w całości rezerwatem ścisłym więc nie wycina się absolutnie nic. Wokół Parku Narodowego funkcjonują 3 nadleśnictwa, normalne zwykłe nadleśnictwa które nie mają jakiegoś specjalnego statusu. To co się dzieje w parku narodowym reguluje ustawa o ochronie przyrody. Natomiast to co się dzieje w nadleśnictwie reguluje ustawa o lasach. Czy się to komuś podoba czy nie, dopóki prawo w tym kraju nie zostanie zmienione, to zgodnie z art.35 ustawy o lasach nadleśniczy odpowiada za stan lasu. Jednym z elementów, który tam jest dalej wymieniony, to jego obowiązkiem ustawowym jest zapobieganie rozprzestrzenianiu się szkodliwych organizmów. Więc nadleśniczy ustawowo musi dążyć do tego żeby eliminować szkodniki z lasu. Kornik drukarz jest jednym z 10ciu najgroźniejszych szkodników w całej Europie. Możemy się z tym zgadzać, nie zgadzać, ale jeżeli weźmiemy lasy całej Europy, to top 10 – kornik drukarz jest w czołówce. To dotyczy Czechów, Niemców, Austriaków itd. Do dzisiaj nie znaleziono lepszej metody na tego szkodnika jak usuwanie drzew zasiedlonych, dlatego że kornik potrafi wyprowadzić kilka generacji w ciągu roku. Samica składa 80 jaj i wiadomo że to jest tak jak z przyrostem zrealizowanym. Ale z każdego z tych owadów, który się wylęgł kolejne pokolenie - i razy 4. Nie ma możliwości zwalczania chemicznego. Są próby walki biologicznej, porażania jakimiś pasożytami, ale to dzisiaj są próby, które w większości są absolutnie nieudane. Jedyna skuteczna forma, to wyznaczenie drzew zasiedlonych i usuwanie ich zanim ten owad wyleci – wiadomo kiedy bo znamy biologię tego owada. Jeżeli wola społeczeństwa byłaby taka, że leśnicy mają w tym lesie nie wycinać nic, ten świerk ma uschnąć, kornik ma go zjeść – to jest przepis, który mówi, że rozporządzeniem Rady Ministrów można utworzyć park narodowy. Dopóki takie działania nie zostaną podjęte, dopóki jest to las gospodarczy – on jest lessem już bardziej ochronnym – działa pod jurysdykcją ustawy o lasach, to nadleśniczy tego nadleśnictwa nie ma możliwości robić nic innego jak wyszukiwać te drzewa i je usuwać. Zajrzyjcie państwo do tego opracowania – w Prudniku w ramach cięć sanitarnych w jednym nadleśnictwie w rejonie Kopy Biskupiej i Srebrnej Kopy usunięto w zeszłym roku 150tys. m³ drewna. A jak posłuchacie w TV to jest wielka afera o to, że w 3 nadleśnictwach Puszczy Białowieskiej dopuszcza się do wycięcia 180tys. m³. To jest poziom na dzisiaj 60tys. m³ na nadleśnictwo – to grubo poniżej średniej w tym kraju. Nie byłoby całego tego zamieszania gdyby nie fakt, że jak uchwalano plany dla tych nadleśnictw kilka lat temu, i wspólnie opracowano plan, że dla tych nadleśnictw przewiduje się 180tys.m³ po 60tys. m³ dla każdego. To zabezpieczało te potrzeby w zakresie cięć sanitarnych. Na etapie podpisywania tego planu Minister z nieznanых przyczyn zmienił decyzję i powiedział, że te nadleśnictwa nie będą cięły 180tys. m³ tylko 60 tys. m³. Tak naprawdę to co dzisiaj się stało to było przywrócenie tym nadleśnictwom tego co wynikało z zatwierdzonego, opracowanego zgodnie z ustawą i rozporządzeniem dokumentu. Więc my możemy dyskutować czy to powinno być 180 czy 120tys. m³. To co jest istotne dzisiaj – nadleśniczy dopóki jest nadleśniczym a Nadleśnictwie Proz, Hajnówka czy Białowieża, ma obowiązek usuwać posusz zasiedlony przez kornika drukarza. Byłem tam 2 lata temu na sympozjum dotyczącym prawodawstwa leśnego i oczywiście standardowo była wycieczka do Białowieży na te tereny, gdzie nadleśniczy w owym czasie nie mógł wycinać drzew zasiedlonych bo dostał odgórnie zakaz – nie wycinamy bo ekolodzy itd. Prawnicy wysiedli z autobusu i powiedzieli, że za to co tu jest nadleśniczy powinien pójść siedzieć, bo dopuścił do czegoś do czego nie mógł dopuścić. Natomiast nadleśniczy powiedział tak – mogę ciąć i zostaną odwołany albo mogę nie ciąć, to będę odpowiadał z racji prawa. Proszę mi wierzyć, że ci ludzie tam są pod straszną presją.

Natomiast nikt nie mówi o tym, że w części białoruskiej Parku Białowieskiego Białorusini usuwają drzewa zasiedlone i jakoś nic się złego nie dzieje.

K.PYZIAK – w ramach swojego Parku Narodowego?

R.DONITZA – w ramach Puszczy Białowieskiej.

J.IRLIK – ale też mają park. Tylko, że tak jak mówię – mamy tu przykład Prudnika, mamy dwie strony granicy – tu świerk i tu świerk. Tutaj nadleśniczy każde drzewo wyszukiwał – świerk jest osłabiony na skutek suszy. Teraz my tak naprawdę nie powstrzymamy tego procesu bo kornik drukarz jest takim gatunkiem, że jak już się zaczęło a zaczęło się jak był pierwszy huragan, co wyłożył dużą ilość drewna i przez zimę było niedostępne, nie można było wejść, i stanowiło tą bazę startową że się ta gradacja rozhułała. My możemy ten proces jedynie spowolnić, wydłużyć w czasie, żeby w tym czasie w tych miejscach powoli sadzić las. Problem polega na tym, że jeżeli dopuścimy do tego co się stało w Puszczy Białowieskiej to mamy ileś tysięcy hektarów, które stoją suche – oczywiście, pod tym pod spodem z czasem pojawi się młody las, to się będzie przewracało, będą się na tym inne owady rozmnażać itd. tylko pytanie czy my chcemy żeby tak to się odbyło? Czy jednak chcemy trochę zaingerować i przyspieszyć wejście tej roślinności. Jakby państwo mieli ochotę to proszę sobie wpisać w internecie „Szumawa” albo Las bawarski”. Tam na granicy Czech i Niemiec pozostawiono drzewostan, który był objęty gradacją kornika i nie zrobiono nic, zostawiono. On się tam samodzielnie odtwarza. Warto zobaczyć te zdjęcia - czy chcemy żeby tak to wyglądało?

A.SAŁACKI – ekolodzy protestują w nadleśnictwach – gdzie jest sprzedawane drewno wycinane w tych nadleśnictwach? Dlaczego UE wydała zakaz wycinki i jak to się ma dzisiaj skoro to jest logiczne, podobne jak w Niemczech itd.?

J.IRLIK – UE wydała tzw. środek zapobiegawczy. Sprawa się toczy bo 17 października Minister wraz z Dyrektorem generalnym byli w Luksemburgu bo m.in. sędzia, który prowadził tą pierwszą sprawę został odsunięty, dlatego że nie zachował obiektywizmu tylko opowiedział się po jednej ze stron – był w swoich wypowiedziach bardzo stronnicy i nie rozważał dokumentów i faktów. Więc nie wiadomo jeszcze jak się sprawa potoczy bo jest w toku.

A.TRELA (Zespół Polityki Ekologicznej/ Departament Ochrony Środowiska) – ale zakaz wycinki jest.

J.IRLIK – jest środek zapobiegawczy. Teraz układ jest taki, że nałożono środek zapobiegawczy od którego Polska się odwołała. Mało tego to nie oznacza z automatu nałożenia kar, bo te kary będzie można nałożyć w momencie takim – nałożono środek i powiedziano tak, że zakazujemy wycinania drzew w Puszczy, a my mamy swoje przepisy prawa krajowego którego musimy przestrzegać, a ten środek zapobiegawczy nie zawierał sankcji. Więc teraz ponowne nałożenie środka zapobiegawczego ma być skonstruowane w ten sposób, że zabraniamy Wam wycinać bo jak będziecie wycinać to za każdy taki przypadek zapłacicie karę. W momencie kiedy taki środek zostanie nałożony i stwierdzą przedstawiciele UE że są wycinane drzewa, to dopiero wtedy będzie się musiała odbyć rozprawa bo nie można tak z automatu nałożyć kary, która będzie miała nakaz natychmiastowej wykonalności. Więc zanim Polska zacznie jakiegokolwiek kary płacić, to my będziemy mieli jeszcze szansę wykazać, że to co robimy wynika z prawa krajowego i nie możemy od pewnych rzeczy odstąpić. Sprawa jest w toku. Bardzo niedobrze się dzieje, że się mówi, że jeżeli tam zostanie wycięte jedno drzewo to będziemy płacili gigantyczne kary – ani nie za jedno drzewo ani nie wiadomo czy gigantyczne kary ani nie wiadomo czy w ogóle.

Drewno z tych nadleśnictw jak każde drewno jest sprzedawane w systemie aukcyjnym – sprzedaż odbywa się internetowo. Każdy przedsiębiorca, który się rejestruje może brać udział w takiej licytacji internetowej, gdzie są określone ceny wywoławcze. Tu jakby nie ma oznaczania takiego, że np. drewno z Puszczy Białowieskiej jedzie w jakimś konkretnym kierunku, bo może je kupić nawet klient z Opolszczyzny.

K.PYZIAK – mnie zastanawia jedno – czy tego nie można było w telewizji jakoś inaczej pokazać? Minister nałapał korników i tylko było tyle. Nie pokazano jak to się robi w Czechach itd.

J.IRLIK – proszę sobie poczytać Tatrzański Park Narodowy – nasza perła. Z powodu kornika drukarza w tym parku usunięto 200tys. m³. Tego nie powstrzymamy. Ja też ubolewam nad tym i moje prywatne zdanie jest takie, że też bym nieco inaczej pewne rzeczy komunikował. Moim zdaniem tym podstawowym elementem, który powoduje już na starcie takie wrogie nastawienie, to każdy z nas kojarzy jeszcze ze szkoły Puszcza Białowieska równa się Park narodowy w Białowieży, widzi te okazałe dęby i leśnicy tam wjeżdżają z maszynami. Chciałbym, żebyście państwo wiedzieli dwie rzeczy – jeżeli chodzi o Puszcę Białowieska to cały ten kompleks zarówno park jak i poza parkiem to są lasy, które za czasów carskich były lasami gospodarczymi i 100% tych drzewostanów ma pochodzenie gospodarcze. Nie jest to żadna pradawna, prastara puszcza. To rzeczywiście jest las, park, w którym od lat się nie gospodaruje, ale nawet podział przestrzenny jak państwo zobaczycie na zdjęciu lotniczym takie kwadraty, to jest stary podział gospodarczy rosyjskiego zaborcy. Dwa – to co jest wokół parku narodowego, udział drzewostanów osikowych, grabowych, brzozowych jest spowodowany tym, że w latach 20-tych ubiegłego wieku rząd polski wydzierżawił cały teren poza parkiem narodowym angielskiej firmie Century, która prowadziła tam rabunkową gospodarkę przez kilka lat, i staraniem Lasów Państwowych w latach 20-tych doprowadzono do zerwania tego kontraktu co polski rząd kosztowało bardzo dużo pieniędzy. Ale tak naprawdę uratowało tą pozostałą część przed totalną dewastacją. O tym się nie mówi, ale gdybyśmy przyjęli, że wszystkich interesowały tylko pieniądze i mógłby się tym w latach 20-tych nikt nie interesować, i dzisiaj w ogóle nie byłoby tematu bo nie byłoby tego obiektu. Byłby tylko kawałek parku narodowego. Także jest wiele faktów o których się nie mówi, a które mają znaczenie dla tego tematu.

Padło jeszcze pytanie odnośnie wiatrołomów. Na ternie województwa opolskiego praktycznie te szkody nie wystąpiły w takim rozmiarze, który by był dotkliwy. Nadleśnictwo Rudy Raciborskie zostało dotknięte w lipcu kłeską wiatrołomów na powierzchni około 1200ha – wyłamanych zostało prawie 260tys. m³ co przy 10 milionach na północy kraju stało się z dnia na dzień zupełnie nieistotnym tematem. Także jak tu był Dyrektor Generalny LP na konferencji prasowej, to po kłesce na północy teraz podczas konferencji, które mamy z Dyrektorem w ogóle nie pada pytanie co w Katowicach. 260tys. to tam najmniej dotknięte nadleśnictwa tą.

Z.DZWONNIK – chciałbym tylko uzupełnić – jako Nadleśniczy Nadleśnictwa Opole uczestniczę w tym procesie. Wrócili teraz z Puszczy Białowieskiej nasi strażnicy z Opola, gdzie jeżdżą z całej Polski ze wszystkich jednostek jako wspomaganie, żeby bezpiecznie prace mogły przeprowadzać te nadleśnictwa. Jakże to są potężne koszty, bo przecież kosztuje każdy wyjazd do Puszczy Białowieskiej. Także J.Irlík na pewno doskonale zdaje sobie sprawę z tego ile to nas kosztuje. Kto za to płaci – właściwie my wszyscy. Czy to jest nam potrzebne? Czy prawo nasze pozwala na to żebyśmy my jako leśnicy mogli prowadzić prawidłową gospodarkę leśną, o której J.Irlík mówił. Mnie jako leśniczego ustawa zobowiązuje do odpowiedzialnego prowadzenia gospodarki leśnej zgodnie z ustawą. My to robimy i nam tutaj przeszkadzają.

Z.SIEWIERA – jeśli chodzi o ten temat, to uważam, że pierwszy błąd jaki zrobiła Dyrekcja Generalna i Minister Środowiska to jest brak pełnej informacji w środkach masowego przekazu – lubianych czy nie lubianych. My jako leśnicy to rozumiemy, ale prosty człowiek nie wiem. Tną w Puszczy Białowieskiej a tam jest Białowieski Park Narodowy. W miesiącu maju albo czerwcu był taki wywiad – Z.Dzwonnik się wypowiadał do NTO. Podsumował go dr Arkadiusz Nowak i jeszcze inni, i w gruncie rzeczy wyszedł na szkodnika leśnego.

Z.DZWONNIK – bo tnie.

Z.SIEWIERA – tną bez umiaru. Faktem jest że 2/3 powierzchni jest na terenie Białorusi – 68tys. ha stanowi Puszcza Białowieska, a 13 tys. ha sam Białowieski Park Narodowy. Plus ta otulina itd. więc te nadleśnictwa to 50tys. ha. Ale tam jest jedna sprawa taka, która jest wywoływana przez ekologów – w 2012 albo 2013 cała Puszcza Białowieska została wpisana przez UNESCO jako ochrona dziedzictwa kulturowego i w tym cały czas ekolodzy grzebią. Jeżeli na tych paskach w TV jest pokazywana informacja przez Dyrektora Generalnego i ja tych słów nie rozumiem, to prosty człowiek tego też nie zrozumie. One muszą być prostym językiem przekładane na język polski dla przeciętnych obywateli.

J. KUŹMIŃSKI (Sekretarz Okręgowej Rady Łowieckiej PZŁ w Opolu) – trzeba też powiedzieć, że informacje które przekazywał Minister i Dyrektor Generalny są też okrajane przez dziennikarzy.

Z.DZWONNIK – to co chcą puścić to puszcza.

K.PYZIAK – ale dlaczego skoro to są media publiczne?

J.IRLIK – pojawiło się ostatnio takie określenie w stosunku do publicznej telewizji, przy próbach pokazania takich materiałów pokazujących pewne relacje, że nie możemy tego puścić bo nie wypada o Was mówić teraz dobrze.

K.PYZIAK – czy są jeszcze pytania? – nie było Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach w zakresie prowadzonej gospodarki leśnej w poszczególnych nadleśnictwach w województwie opolskim wraz z działalnością gospodarczą za 2016 rok z uwzględnieniem wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych w odniesieniu sumarycznym Opolszczyzny do RDLP Katowice.*

Ad. 5.

Gospodarka łowiecka w województwie opolskim w 2016 roku z uwzględnieniem szkód wyrządzonych przez zwierzynę łowną w uprawach rolnych oraz wysokości wypłaconych odszkodowań.

W.PLEWKA (Prezes Zarządu Okręgowego PZŁ w Opolu) – Panie Przewodniczący, szanowni Państwo cieszy mnie przede wszystkim, że przyjęliście zaproszenie do naszej siedziby. Jak już wcześniej mówiłem jest dużo problemów w temacie szkód łowieckich bo my jako myśliwi i jako dzierżawcy nie mamy jeszcze odpowiednich umocowań aby tą rzecz realizować. Jest to na pewno duży wysiłek dla dzierżawców obwodów bo szkody wahają się u nas między 3-3,5mln rocznie i to jest coraz gorzej. Ale ze względu na ASF przytrafiła się nam redukcja mocna i całkowita dzika – mamy doprowadzić właściwie do końca roku gospodarczego do liczebności 0,5 na 1000ha. Więc będziemy to robili i na pewno szkody łowieckie będą się zmniejszały. Już dzisiaj widzimy, że jest mniej tzw. protokołów wstępnych i jest mniej protokołów ostatecznych.

J.KUŹMIŃSKI (Sekretarz Okręgowej Rady Łowieckiej PZŁ w Opolu) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – czyli jeden rok możecie być zadowoleni bo wpływy ze sprzedaży będą duże, ale na następny rok nie wiadomo.

R.KUCHCZYŃSKI – nie będą duże bo ceny już spadają.

J.KUŹMIŃSKI – trzeba też powiedzieć, że wpływy ze sprzedaży zwierzyny to nie tylko sprzedaż tusz, ale wielu dzierżawców obwodów chcą pozyskać środki na gospodarkę łowiecką i wypłacane odszkodowania organizuje polowania komercyjne, dla myśliwych zagranicznych czy też krajowych, którzy nie chcą uczestniczyć w tym procesie gospodarczym, tylko traktują to rekreacyjnie – przyjechać, wziąć udział w dobrym polowaniu i wrócić do domu. W tych kołach to jest taki półśrodek, który jednak służy zdobywaniu pieniędzy powodując zmniejszenia atrakcyjności łowisk poprzez to, że dzik będzie występował w ograniczonym zakresie po to głównie, że takie polowania nie będą miały miejsca bo nie będzie to atrakcyjne dla myśliwych zagranicznych ani atrakcyjne dla myśliwych krajowych. W związku z tym wpływy również się zmniejszą.

W.KRYNIEWSKI – macie 10% niewykonania, tak?

J.KUŹMIŃSKI – tak.

W.KRYNIEWSKI – przepisy wywracają to wszystko do góry nogami.

J.KUŹMIŃSKI – dokładnie. Te przepisy – ja ich nie neguję bo są potrzebne- one wywracają do góry nogami całą gospodarkę łowiecką według której my musimy pracować. Dlatego też z utęsknieniem czekamy na rozwiązania prawne w tym zakresie.

W.KRYNIEWSKI – jest ponoć kolejny pomysł zamrożenia na kolejny rok

Z.SIEWIERA – te szkody, które są, to one zawsze będą się wahać w zależności od warunków atmosferycznych. Natomiast jeśli chodzi o gminę Zawadzkie i Kolonowskie, to około 70-80% szkód wyrządzają jelenie. Natomiast ta ilość – podobno jest 90 ognisk – ASF w Polsce, to się przesuwają.

J.KUŹMIŃSKI – 460 ognisk ASF.

Z.SIEWIERA – może się powiększyło. Natomiast nie wiem czy panowie czytaliście bo to była informacja, że WSA w Krakowie wydał decyzję zakazującą polowania na obszarze gospodarstwa agroturystycznego o powierzchni 70ha. To się znacznie powoli. Z tych małych gospodarstw rolnik nie będzie dochodził.

J.KUŹMIŃSKI – tu z W.Kryniewskim mogę coś na ten temat powiedzieć – otóż skali całej Polski to nie jest duża ilość ale jednak jest już dużo przypadków zaskarżania uchwał sejmików dotyczących obwodów łowieckich, bo ta sprawa nie została rozwiązana. Trybunał Konstytucyjny dwa lata temu zakwestionował zgodność tych uchwał, dotyczących wyznaczania granic obwodów łowieckich i jest to marginalna sprawa, ale jednak dotycząca wiele obwodów łowieckich, gdzie sądy administracyjny jakby przychyliły się do roszczeń właścicieli gruntów wyłączających z polowania ten obszar gruntu. Natomiast nie wskazuje sąd w jaki sposób dzierżawca obwodu – oczywiście sam dzierżawca, zarząd może się później dowiedzieć w sejmiku bo tylko myśliwy, który idzie w łowisko nie chodzi z mapą rejestru gruntów i nie wnika, że ta działka jest wyłączona, a ta nie jest. W jaki sposób ma to być oznakowane, czy ma być obwieszane czy w inny sposób ma komunikować to polującym myśliwym, i w jaki sposób oznakować takie grunty w terenie. Póki co są wyroki prawomocne sądów administracyjnych wyłączających i takich przypadków jest w skali Polski niedużo – 64. Natomiast zaczyna to być uciążliwe, dlatego że dotyczy to dużych gospodarstw – ostatni głośny przypadek gospodarstwa znanego pisarza-ekologa bodajże Stasiuka wyłączający jego gospodarstwo agroturystyczne mające ponad 160ha z polowania mimo że to teren otwarty. Taki stan prawny i zawieszenie tego powoduje, że takie sytuacje są możliwe. Z drugiej strony – mamy takie przecieki – prace nad nową ustawą trwają w komisjach i nie wiadomo. Oczywiście wszystko się może wywrócić, ale według zapisów nowelizowanego prawa łowieckiego, to te prawa właścicieli prywatnych zostaną wręcz wyłączone. Teren będzie musiał być ogrodzony, żeby był wyłączony z obwodu łowieckiego. Popatrzmy na ASF – możemy mówić, że to jest ze szkodą dla środowiska, barbarzyństwo itd. – to prawda. Natomiast jest wyższa konieczność bo jest też gospodarka narodowa w postaci świń. A w krajach w których nie ma takiej planowej gospodarki łowieckiej jak u nas, a gdzie ASF jest, jest totalny paraliż państwa w tym zakresie bo nie ma narzędzia wymuszającego na jednej organizacji stosowanie jakichś zaleceń i podjęcia radykalnych kroków. Są własności prywatne, jedni właściciele prywatni chcą, inni nie chcą, inni wyłączają – w związku z tym nie da się zrobić takiego radykalnego kroku by radykalnie podejść do sprawy i na przykład spowodować rozrzedzenie populacji dzików z tego względu, że np. w Hiszpanii są wyłączone grunty prywatne, gdzie właściciele prywatni nie prowadzą polowania, nie prowadzą działań i tam ten wirus się utrzymuje w środowisku.

Z.SIEWIERA – mogę powiedzieć tylko jedno – mieliście do lipca bardzo wielkiego przyjaciela myśliwych ś.p. T.Domińczyka, który był sędzią Sądu Najwyższego. On był z ramienia spraw cywilnych i opiniowania prawa łowieckiego.

J.KUŹMIŃSKI – był członkiem komisji prawnej Naczelnej Rady Łowieckiej.

Z.SIEWIERA – co do niektórych się tam odnosił i wiele rzeczy było prostowanych.

W.KRYNIEWSKI – wiem, że na terenie województwa łódzkiego był większy problem bo chodziło o ileś działek rolników, że prawdopodobnie tam został cały obwód wyłączony. Jestem ciekawy czy to że cały obwód wyłączono z mocy ustawy, czy tam w ogóle jest prowadzona gospodarka łowiecka?

W.PLEWKA – nie, nie może być.

W.KRYNIEWSKI – została umowa z kołem łowieckim rozwiązana i nikt jej nie prowadzi. W takim razie jeżeli tam przez rok czasu nikt nie prowadzi, to kto tam wypłaca szkody? Jak ci rolnicy, którzy tam są, teraz po roku czasu jak nikt nie wypłaca szkody – być może Marszałek Województwa Łódzkiego wypłaca szkody. Bo jak teren jest zlikwidowany to być może ten teren oficjalnie uchwałą sejmikową nie jest w terenach wyłączonych, ale wyrokiem Trybunału jest wyłączony jeżeli jest wypowiedziana umowa. Kwestia czy macie jakąś wiedzę od kolegów z tamtych stron?

J.KUŹMIŃSKI – nie mamy. Natomiast wiemy, że w tym obszarze i to chyba właśnie koło łódzkie, te rekomendacje rządowego zespołu zarządzania kryzysowego dotyczyły też terenów rozrzedzonych i tam się przeprowadza odstrzał sanitarny i koniec – bierze w łeb całe wyłączenie i wyrok sądu. Z tym że tam nie prowadzi się tego przez dzierżawców obwodu bo ich nie ma – umowa jest rozwiązana – natomiast wprowadza się myśliwych z zewnątrz na podstawie zarządzenia wojewody, decyzją wojewódzkiego inspektora weterynarii – płaci się pieniądze tym myśliwym.

W.KRYNIEWSKI – to wtedy płaci budżet państwa.

J.KUŹMIŃSKI – tak – Skarb Państwa.

R.KUCHCZYŃSKI – to najlepiej wszystko wyłączyć.

J.KUŹMIŃSKI – musimy też cały czas brać pod uwagę to, że my jesteśmy ewenementem w skali Europy – na plus – w takim aspekcie, że zwierzyna w stanie wolnym jest własnością Skarbu Państwa. To jest dobro narodowe. Ustawa prawo łowieckie jest tak skonstruowana, że ona stworzyła Polski Związek Łowiecki i powierzyła tej organizacji wykonywanie pewnych zadań. I tutaj czasami się zżymam na takie powiedzenie wprost, że zwierzyny jest za dużo bo robi szkody w lasach. Ale musimy się wznieść ponad to i popatrzeć w ten sposób, że przedsiębiorstwo jakim jest Państwowe Gospodarstwo Leśne – Lasy Państwowe zostało stworzone przez państwo w celu administrowania majątkiem Skarbu państwa jakim są lasy państwowe. Robi to dobrze, w swoim zakresie, na podstawie ustawy o lasach. Natomiast Polski Związek Łowiecki został też powołany przez państwo, żeby również gospodarować dobrem narodowym czyli tą zwierzyną. Ile ma być tej zwierzyny w lasach, czy to są dokuczliwe szkody czy nie, to decyduje ten właściciel czyli państwo. Jeżeli państwo stwierdzi, że zwierzyny ma być na tyle bo chcemy to dobro przekazywać przyszłym pokoleniom, to wtedy te szkody w lasach nie możemy postrzegać jako kategorii czegoś co możemy zniwelować, tylko jako coś co należy do całej gospodarki leśnej.

K.PYZIAK – czy są jeszcze pytania? – nie było. Dziękuję. Zapytałem kolegów z PZŁ czy moglibyśmy o coś zawnioskować – tylko w kwestiach dotyczących ustawy. Ale to nie ma sensu bo i tak nikt tego nie będzie z nami konsultował. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację nt. gospodarki łowieckiej w województwie opolskim w 2016 roku z uwzględnieniem szkód wyrządzonych przez zwierzynę łowną w uprawach rolnych oraz wysokości wypłaconych odszkodowań.*

Ad. 6.

Informacja z realizacji Programów Ochrony Powietrza dla województwa opolskiego za lata 2014-2016.

A.TRELA (Zespół Polityki Ekologicznej/ Departament Ochrony Środowiska) – omówiła przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – czy są pytania?

Z.SIEWIERA – ja mam pytania, ale do decydenta – a decydenta nie ma.

Z.DZWONNIK – to na sesję.

A.TRELA – czy chodzi o środki finansowe?

Z.SIEWIERA – zadam pytanie na piśmie, bo pominął pewne sprawy, o których pisał.

R.KUCHCZYŃSKI – i tak trzymać.

K.PYZIAK – dziękuję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację z realizacji Programów Ochrony Powietrza dla województwa opolskiego za lata 2014-2016.*

Ad. 7.

Sprawy różne.

K.PYZIAK – zapraszam na dzisiejsze spotkanie o 16:00 – Gala Odnowy Wsi z okazji XX-lecia programu Odnowy Wsi. Na 17.11. jest planowana konferencja w Zakrzowie – Odra 20 lat po powodzi.

W.KRYNIEWSKI – omówił program Gali Odnowy Wsi z okazji XX-lecia Programu Odnowy Wsi.

K.PYZIAK – dziękuję.

* * *

Na tym Przewodniczący Komisji zakończył dyskusję, podziękował członkom Komisji i przybyłym gościom za udział w posiedzeniu i zamknął obrady.

* * *

Zakończenie – godz. 13⁰⁰

Czas trwania posiedzenia – 3 godziny 45 minut

**Przewodniczący Komisji
Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi**

KAZIMIERZ PYZIAK